

Zemsta mieszkańców. "Niewidzialna ręka" postawiła gruchoty, by blokować ruch

data aktualizacji: 2019.11.13



Niecodzienny obrazek na ul. Rzekotki. Na wąskiej uliczce łączącej Ursynów z Wilanowem stoją gruchoty, które blokują ruch. I o to właśnie chodziło mieszkańcom, którzy mają już po dziurki w nosie autostrady pod swoimi oknami.

Biały Fiat i bordowy Nissan na poboczu ulicy Rzekotki pojawiły się już kilka tygodni temu. Dla kierowców przejeżdżających wąską drogą są znacznym utrudnieniem. - *Nie można wyminąć drugiego auta, powstaje chaos na i tak zakorkowanej ulicy* - skarżą się wściekli kierowcy.

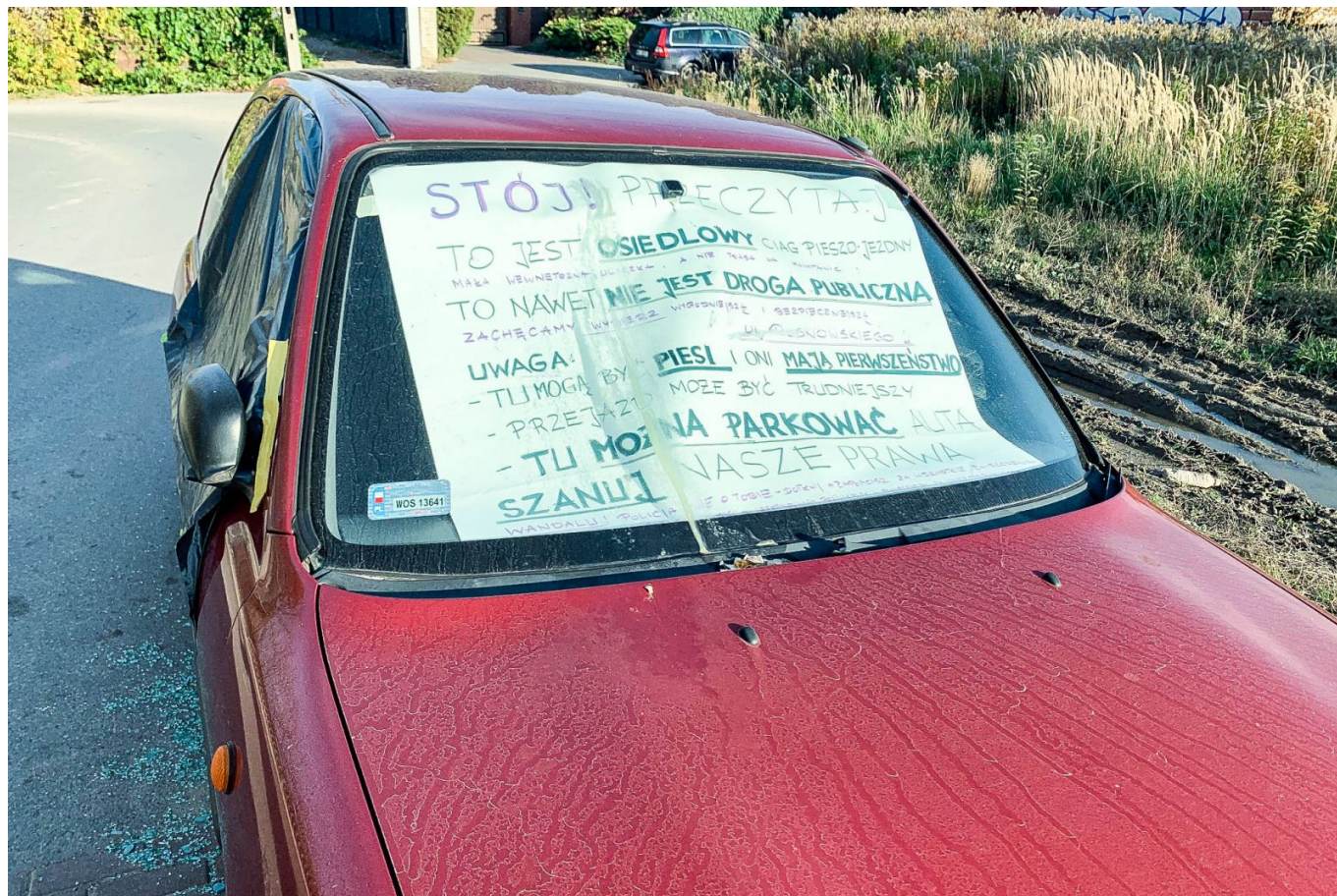
"Nie każdy ma Porsche, albo BMW"

Sęk w tym, że... o to właśnie chodziło. Okoliczni mieszkańcy mają już dosyć szpaleru aut, jaki pojawia się tu w godzinach porannego i popołudniowego szczytu. Zdecydowana większość kierowców jeździ tędy z przyzwyczajenia, ignorując fakt, że od dwóch lat można przejechać szeroką i wygodną ul. Rosnowskiego.

- *Jeżdżą tak z lenistwa, z głupoty? Z chęci zrobienia sobie lepiej? Nie wiem! Codziennie rano o 8:00 i później o 17:00 jest tu sznur samochodów* - mówi nam mieszkaniec jednego z domów przy drodze. Wyjście z jego posesji prowadzi wprost pod koła samochodów, co jest bardzo niebezpieczne. Ale - jak mówi - to nie on sprowadził dwie zawalidrogi.

Na jednym z aut, na szybie "niewidzialna ręka" pozostawiła "przesłanie" do przejeżdżających tu kierowców.

- *Stój! Przeczytaj! To jest osiedlowy ciąg pieszo-jezdny, mała wewnętrzna uliczka, a nie trasa na Konstancin. To nawet nie jest droga publiczna. Zachęcamy, wybierz wygodną i bezpieczniejszą ul. Rosnowskiego - czytamy na ogłoszeniach. Na drugim z aut widać żartobliwe usprawiedliwienie parkowania: - Nie każdy ma Porsche albo BMW. Stoi, bo nie jedzie.*



Wściekli kierowcy co i rusz mszczą się na gruchotach za swoje trudności z przejazdem. - *Ktoś im pourywał lusterka, policja przyjechała i odjechała, bo stoją zgodnie z przepisami ruchu drogowego - mówi sąsiad z Rzekotki.*

To powinna być droga dla ciągników

Mała i bardzo wąska ulica Rzekotki, prowadząca tuż pod oknami domów jednorodzinnych i dalej po skarpie ul. Podgrzybków do ul. Gąsek, przed grudniem 2017 roku była głównym połączeniem między Kabatami a Powsinem. Po otwarciu ul. Rosnowskiego, łączącej dwie części południa stolicy, ruch na Rzekotki powinien ograniczyć się do... ciągników należących do właścicieli gospodarstw rolnych w Wilanowie. Ku zdziwieniu wszystkich wąska i kręta droga prowadząca po skarpie ursynowskiej nadal traktowana jest jak międzydzielnicowa autostrada.

- *Jeżdżę tutaj, bo jest szybciej, a po drugie muszę jakoś dojechać do domu. Od ul. Korbońskiego nie ma wjazdów we wszystkie miejsca, np. do ul. Gąsek - tłumaczy nam jeden z kierowców.*

Cel tych, którzy mają dość potoku aut pod oknami, na razie nie został osiągnięty - samochodów nie ubyło. Kierowcy cierpliwie znoszą utrudnienia. Zgłaszają też sprawę na policję i do straży miejskiej. Służby są jednak bezradne.

- *Mieliśmy kilka interwencji związanych z tymi samochodami, ale ponieważ nie stwierdziliśmy złamania prawa, nie podjęliśmy żadnych działań* - mówi sierż. sztab. Karol Gruda z mokotowskiej komendy policji.

- *Nie widzimy powodu do interwencji.auta zostały zaparkowane zgodnie z przepisami, stoją na poboczu, nie ma tam zakazu* - przyznaje Sławomir Smyk ze stołecznej Straży Miejskiej.

Gruchoty mogą zniknąć z pobocza dopiero wówczas, gdy administrator drogi - w tym przypadku dzielnica - wprowadzi nową organizację ruchu, czyli np. postawi znaki zakazu zatrzymywania się. Ale dzielnica wcale nie jest do tego skora. Uliczka ma marginalne znaczenie dla ruchu w skali całego Ursynowa i są pilniejsze potrzeby. Poza tym niejasne są kwestie własnościowe. Część pobocza prawdopodobnie leży na prywatnym kawałku gruntu.

Dzielnice muszą się porozumieć

Najlepszą decyzją byłoby zamknięcie przejazdu dla większości samochodów, albo nawet całkowite wyeliminowanie ruchu. - *Nie jest to wykluczone, ale musimy to uzgodnić z Ursynowem* - mówi nam Ludwik Rakowski, burmistrz dzielnicy Wilanów, która jest administratorem uliczki od szczytu skarpy do ul. Gąsek. Ten odcinek ma status ulicy wewnętrznej.

Po 19 dniach dopytywania o lokalną "autostradę" ursynowski ratusz odpowiada, że myśli nad rozwiązaniem.

- *Urząd przeprowadzi analizę zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (dawna wieś Kabaty - dokument z 29.12.1999 r.) i sprawdzi w tym kontekście własność gruntów. Jakikolwiek decyzje dotyczące przyszłości ulicy zostaną podjęte po przeprowadzeniu tej analizy i konsultacji z Dzielnicą Wilanów* - informuje Jakub Fiałek z dzielnicy.

Do czasu decyzji urzędników sąsiedzi z Rzekotki, by mieć choć trochę spokoju od aut muszą uciekać się do niekonwencjonalnych, acz legalnych metod ograniczania ruchu. - *Na razie obserwujemy sytuację. Mam nadzieję, że "niewidzialna ręka" ma jakiś pomysł na to co dalej* - mówi nam mieszkaniec.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/zemsta-mieszkancow-niewidzialna-reka-postawila-gruchoty-by-blokowac-ruch,13551.htm>